Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 21. MAJA 1920.

NR. 120. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polska — w Spaa.

Pisma warszawskie zamieszczają jednobrzmiącą, widocznie inspirowaną wiadomość, iż „z wiarygodnego źródła dowiadują się, że udział Polski w konferencyi w Spaa jest zapewniony". W tym przedmiocie wystosowaną została — jak wiadomo — swego czasu do Rady Naczelnej koalicyi, na ręce jej przewodniczącego, Milleranda, obszerna nota, wyluszczająca powody, dla których udział Polski w owych naradach jest bezwzględnie wskazany. I widocznie argumenty polskie, jak również poparcie francuskich, a także włoskich czynników politycznych zdołały unicestwić zastrzeżenia Lloyda George'a, tak, że można mieć nadzieję, iż uchwały obrad czerwcowych nie będą już zapadały ponad głowami Polski.

Dotychczasowy bowiem stan rzeczy urągał nie tylko prymitywnym zasadom słuszności, nakazującym, by przed powzięciem jakiejkolwiek decyzyi dać stronie interesowanej przynajmniej możność określenia swego stanowiska, lecz również stał się anachronizmem wobec stosunków, jakie się w Europie od chwili ferowania wyroku wersalskiego wytworzyły. Przed rokiem byliśmy w tem położeniu, że traktat wersalski musieliśmy podpisać niejako in bianco: musieliśmy bez słowa protestu zgodzić się, iż w Radzie Naczelnej Ligi Narodów t. zw. mniejsze państwa reprezentują jedynie Hiszpania i Grecya, mimo, że zakres uprawnień Ligi oznaczono przedewszystkiem z uszczupleniem naszych praw suwerennych, mimo, iż nawet dla przeciętnych Anglików i Francuzów, z ich przysłowiową znajomością geografii, nie mogło być wątpliwem, co w Europie reprezentować będzie Polska, co zaś Grecya.

Od tego czasu stosunki zmieniły się jednak zasadniczo. Wbrew wszelkim przepowiedniom niektórych zachodnio-europejskich „opiekunów", wbrew machinacyom zachodnio-europejskiego trustu socyalistyczno-żydowskiego, dzisiaj jawnem jest niemal dla wszystkich, iż jedyną realną siłą na wschodzie Europy jest Polska. I jeżeli londyńskie „Timesy" przed kilku dniami pisały, iż „cała Europa stwierdza, że silna i niepodległa Polska jest osią całego urządzenia światowego, zamierzonego przez pokój", to napisały tylko część prawdy. Całą bowiem prawdą byłoby wyznanie, że ta papierowa oś przedzierzgnęła się w stal wyłącznie mocą Polski, własnym trudem i krwią jej żołnierza i jej własnym wysiłkiem wewnętrznym. To też fakt, iż przy zielonym stoliku w Spaa zasiądą również delegaci polscy, uważa Polska nie za dowód jakiejś szczególniejszej łaski, lecz za pierwszy objaw, iż politycy koalicyjni poczynają sobie uświadamiać, że okres, w którym Polska odgrywać mogła jedynie rolę statysty, już minął.

Konferencya czerwcowa ma w pierwszym rzędzie załatwić cały splot spraw, jaki się wyłonił z traktatu wersalskiego w odniesieniu do Niemiec. Wiemy, czem to nam grozi. Każda niemal konferencya koalicyjnych mężów stanu stanowiła równię pochyłą do rewizyi traktatu i kończyła się zazwyczaj jakimś podarunkiem dla Niemiec. Odstąpiono od ukarania Wilhelma II., puszczono w niepamięć zbrodnie generałów niemieckich, a ostatnio, na konferencyi w San Remo i przed kilku dniami w Folkestone dekretuje się uwolnienie Niemiec od przeważnej części odszkodowania wojennego. Zamiast 200 miliardów franków nie zapłacą Niemcy nawet połowy tej sumy.

Lecz najżywotniejsze interesy Polski w odniesieniu do Niemiec są raczej natury politycznej, niż gospodarczej. Musimy bowiem pamiętać, iż obok nieustalonego frontu wschodniego mamy jeszcze front zachodni, w swych najważniejszych odcinkach również jeszcze nieustalony. Na naszych terenach plebiscytowych dzieją się rzeczy wprost rozpaczliwe. Pomijamy oficyalne groźby niemieckie, że, bez względu na wynik głosowania ludowego, Górny Śląsk musi pozostać niemieckim; nie wspominamy już o koncentracyi wojsk niemieckich na granicy Polski, i przemycaniu dziesiątek tysięcy przebranych żołnierzy niemieckich do dzielnic plebiscytowych w zamiarach chyba jasnych. Lecz czemże ma sobie Polska tłumaczyć zadziwiające postępowanie komisyi koalicyjnych wobec znanych wewnętrznych stosunków na tych terenach? Przedstawiciele komisyi tłumaczą się brakiem wojsk, poprostu bezsilnością fizyczną. Jednak czyż usprawiedliwienie to może wystarczyć? Wszak słusznie Polska domagać się musi od koalicyi, iż skoro od udziału w okupacyi terenów plebiscytowych wykluczyła wojska polskie, w takim razie jej jest wyłącznie rzeczą stworzyć wszelkie gwarancye, iżby akt plebiscytowy nie był jedynie potwierdzeniem wiekowych gwałtów pruskich, lecz istotnym wyrazem niesfałszowanej woli ludności. Najszybszego załatwienia domaga się także kwestya Gdańska, od należytego rozwiązania której zależy przecież nie tylko nasza przyszłość gospodarcza, lecz również w znacznej mierze nasza siła państwowa.

Widnokrąg konferencyjny wydaje się tedy aż nadto rozległy. Lecz pomyślny wynik narad zależeć będzie mniej może od tematu, ile od zdolności dyplomatycznych naszych reprezentantów. Wiele rzeczy powinno już być omówionych i ustalonych przedtem. Wprawdzie po kilkutygodniowych podróżach po stolicach ententy wrócił onegdaj do Warszawy nasz minister spraw zagranicznych, lecz o owocach swych zabiegów milczy jak zaklęty. A społeczeństwo nasze odnosi się do naszych dyplomatów ze sporą a słuszną dozą — ostrożności. Wszak w Paryżu opowiadają, że podczas niezbyt dawnych pertraktacyi polsko-niemieckich o tymczasowy układ w sprawach gospodarczych, jakie się toczyły w Paryżu pod przewodnictwem generała francuskiego Le Ronda, delegaci polscy tak dzielnie potykali się z przewodniczącym delegacyi niemieckiej, iż zaraz po pierwszem posiedzeniu, wziąwszy ich na stronę, rzekł im po ojcowsku: Mais voyons, il ne faut pas avoir peur! Nons sommes la pour vous aider! — Nie miejcie strachu! Jesteśmy tu przecież, aby wam pomódz!

A więc: il ne faut pas avoir peur — panowie dyplomaci! Zwłaszcza po wzięciu Kijowa i Rzeczycy! **W. K.**

Po zaburzeniach cieszyńskich.

Pod tytułem „Nie można prawem — więc na odlew", zamieszcza „Dziennik Cieszyński" artykuł, ilustrujący dobitnie obecne stosunki na Śląsku Cieszyńskim. Ważniejsze ustępy podajemy poniżej:

Straszliwe prześladowanie — pisze „Dziennik Cieszyński" — na jakie jest wystawiona ludność polska w Zagłębiu, potworne rugi coraz nowych setek rodzin polskich i sobotnie krwawe zmasakrowanie uwięzionych w strażnicy orłowskiej kilkudziesięciu Polaków — wywołały nareszcie odruch polskiej ludności. „Neutralne" zachowanie się wojsk — zwłaszcza francuskich i „bezsilność", na które ciągle powołują się czy to w międzynarodowej Komisyi w Cieszynie, czy w komisyi karwińskiej — dawno już pouczyć winny były ludność naszą, że tylko samoobrona obronić nas jest w stanie, że tylko pięści nasze są w możności złamać zbójeckie zakusy czeskie.

Tymczasem miesiącami u nas tylko się biadało, oglądało na Warszawę, i różne t. zw. czynniki odpowiedzialne, zamiast pięknem oddawać za nadobne, okiem za oko i zębem za ząb!...

Doprawdy, że aż wstyd już było biadać po gazetach o ciągłych czeskich gwałtach, bo w ich oświetleniu wyglądaliśmy już nie na olbrzymią większość w kraju, ale na jakieś marne, zestrachane stado, gotowe zbiedz na pierwszy pomruk bestyi czeskiej!...

To się od wczoraj zmieniło. W Dziećmorowicach wyrzucono kilkadziesiąt rodzin czeskich i w ich mieszkaniach osadzono wyrugowanych Polaków, to samo dzieje się we Frysztacie, a stanie się wszędzie, gdzie Czech na naszej polskiej ziemi mieszka, aż po Wołyń, gdzie czeskich kolonistów jest do 80 tysięcy.

Co nocy wylatują w powietrze domy rozbójników czeskich, a prasa czeska, rozdzierająca szaty z tego powodu i oskarżająca o te ekrazytowe zamachy Polaków — zapomina widać o potworności tego, co Czesi w Zagłębiu z ludnością polską wyprawiają, nie chce wiedzieć o tem, że anarchia rodzi anarchię, że terror rodzi terror, że ludność tamtejsza, doprowadzona do rozpaczy i szału, nie mająca zresztą nic do stracenia, prócz życia, w tych warunkach zaprawdę nie ponętnego — mogłaby chwycić się tego rodzaju walki o życie.

Czynnikom urzędowym polskim nic zresztą nie wiadomo, gdy sprawcami byli Polacy, nie uwięziono przecież jeszcze złapanego na gorącym uczynku Polaka ani jednego! — wiele owszem szczegółów z pewnością świadczy o tem, że zamachy te, przynajmniej w większości swej są sfingowane przez Czechów, celem upozorowania zbrodni swych. Tak jest z pewnością w Orłowej, gdzie bojówki czeskie czekały poprostu na sygnał, t. j. wysadzenie w powietrze domu kapitana Mezery, poczem równocześnie w kilkudziesięciu miejscach rzuciły się według ułożonego planu na domy polskie grupami.

Na wschód od linii demarkacyjnej porządek utrzymywał lud sam; występowali tu samorzutnie robotnicy ustrońscy, goleszowscy, a zwłaszcza trzynieccy.

Dziś rano lud polski roboczy znowu przystąpił do wyczyszczenia jednej stajni Augiasza. Kilkaset robotników polskich wyrzuciło na ulicę cały ogromny skład „Ślązaka" z „pod Wołu", poczem zgromadzili się przed sądem i wysłali do wiceprezydenta sądu czeskiego w Cieszynie, dra Gazdy, deputacyę z 8-miu ludzi złożoną z żądaniem, przez prasę naszą niejednokrotnie już podnoszonem — natychmiastowego uwolnienia niewinnie od miesięcy przez czeską prokuratoryę więzionych w Cieszynie!! Wobec zdecydowanej postawy robotników, sąd czeski uwolnił polskich więźniów. Pojawienie się ich powitano okrzykami i oklaskami, wyniesiono ich na rękach z podwórza więziennego.

Tym sposobem hańba, którą aż nadto długo znosiliśmy, że Czesi! polskich żołnierzy pod osłoną bagnetów obcych śmieli więzić wśród nas, w Cieszynie — została z nas zmyta.

Wczoraj, dzięki energicznej interwencyi z polskiej strony wywieziono nareszcie ze szpitala orłowskiego pobitego strasznie przez rozbestwionych Czechów w sobotę inżyniera Kiedronia. Ale inni pobici ciągle jeszcze narażeni są na śmierć nie już na ulicach Orłowej, Pietrwałdu, Gruszowa i t. d., ale w szpitalu, gdzie leżą zmasakrowani.

A tymczasem wśród nas, w Cieszynie, po ulicach, w kawiarniach i restauracyach najbezczelniej i prowokująco paradują przeróżni Czesi.

Nasza cierpliwość wyczerpała się. Na każdy nowy gwałt czeski — odpowiemy tem samem.

Ze spraw agrarnych.

Przed około tygodniem Sejm nasz obradował nad rezolucyami komisyi rolnej w sprawach agrarnych. W szczególności komisya rolna, przy udziale ministra Bardla, uchwaliła wezwać rząd, aby ustawę o zagospodarowaniu odłogów wykonano jak najrychlej i aby rolnikom dostarczono nasion i narzędzi rolniczych względnie funduszów na ich kupienie. Nadto komisya wyraża przekonanie, że dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można załatwić zagospodarowanie odłogów, dlatego komisya wzywa rząd o rychłe przedłożenie ustawy o reformie rolnej. Telegram krótki, ale w treść brzemienny. Komisya agrarna bowiem wraz z ministrem rolnictwa przyszli nareszcie do przekonania, że odłogi dworskie są dlatego odłogami, bo brak nasion, narzędzi, inwentarza, pieniędzy, że chociaż ten odłóg będzie miał mały rolnik, to odłóg zostanie odłogiem, jeżeli braknie nasienia, inwentarza i t. d., że zatem uchwalenie ustawy o przymusowych dzierżawach, było uprzywilejowaniem jednego stanu ze szkodą drugiego. Uprzywilejowanie to przeprowadzono pod wzniosłem hasłem wzmożenia produkcyi społecznej, — a dziś — gdy ustawa już uchwalona — jej autorzy i inicyatorzy przyznają, że teraz trzeba dać temu obdarowanemu jeszcze pieniędzy na wszystko, to on może zdecyduje się gospodarować tak jak umie — niejednokrotnie nie bardzo umiejętnie — choć właściwie — zdaniem tejże komisyi i ministra Bardla — jeszcze i to wszystko: a więc i grunt i pieniądze nie na wiele się przydadzą, gdyż dopiero po uchwaleniu reformy rolnej można będzie załatwić zagospodarowanie odłogów. A więc po co komisya wraz z ministrem Bardlem wzywają rząd — a więc pana ministra Bardla, aby ustawę o zagospodarowaniu odłogów jak najrychlej przeprowadził, skoro na temże samem posiedzeniu i komisya agrarna i rząd nabierają przekonania, że dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można załatwić zagospodarowanie odłogów! Coś się popsowało... w komisyi agrarnej i w Ministerstwie rolnictwa.

A dlaczego zagospodarowanie odłogów zależeć ma od reformy rolnej? Wszak Ministerstwo rolnictwa wraz z urzędami ziemskimi wiedzą dobrze (przynajmniej tak mówią głośno), że przeprowadzenie reformy tej ze względów technicznych musi być rozłożone na lata. A więc i wykonanie ustawy o dzierżawach przymusowych też musi być odroczone aż po przeprowadzeniu reformy rolnej! Dlaczego zatem uchwala się takie ustawy, które budzą apetyty na cudzą własność i które przez zachwianie własności, tej kardynalnej podstawy ustroju społecznego, tem samem godzą w nasz byt państwowy. Jeżeli takie ustawy po to się uchwala, ut aliquid fecisse videatur wobec wyborców — to cena, którą płaci społeczeństwo — za ten cel demagogiczny — jest stanowczo za wysoka, bo ceną tą zachwianie porządku społecznego wewnątrz, zachwianie kredytem zagranicznym i ujemny bilans gospodarstwa społecznego. Z ustaw tych i tych obrad wychodzi na jaw brak myśli przewodniej, brak znajmości przedmiotu, a może i brak dobrej woli.

Minister rolnictwa, obejmując swój resort, mówił dużo o nawozach sztucznych. Trafił w sedno, każdy rolnik już w jesieni zeszłego roku przepowiadał, że ten rok będzie fatalnym dla braku nawozów. Nie dawno usłyszeliśmy z emfazą wygłoszono enuncyacyę, że Ministerstwo rolnictwa uruchomiło fabryki nawozów sztucznych, że kopalnie kainitu w Kałuszu produkują miesięcznie około 360 wagonów, a do roku spodziewa się podnieść produkcyę aż do 10.000 wagonów! Ciekawa rzecz, jak te kilkaset wagonów kainitu zostały rozdzielone, skoro obszar dworski średniej wielkości potrzebuje przynajmniej 3—4 wagonów kainitu! Skoro zaś cena 1 metra kainitu wynosi 2000 K. — a wysiewa się go conajmniej 1 metr na mórg — jaka będzie cena mąki?

Gdyby komisya agrarna i Ministerstwo rolnictwa zamiast wysilać się na partyjne ustawy pomyślały poważnie o chlebie codziennym dla narodu całego (a nie dla jednego stronnictwa), nie stałaby Polska, ten kraj rolniczy, przed widmem głodu w r. 1921.

Stan wyjątkowy na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn. (Telefonem). Dowiadujemy się, że **komisya aliancka z powodu wczorajszych wypadków zamierza zaprowadzić we wschodniej części Śląska Cieszyńskiego stan wyjątkowy.**

W tej sprawie odbyło się dziś po południu nadzwyczajne posiedzenie Rady gminnej miasta Cieszyna. Zarówno niemieccy, jakoteż polscy mowcy domagali się utworzenia **specyalnej straży bezpieczeństwa.** Kupcy domagali się odszkodowania za wczorajsze splądrowanie sklepów od międzynarodowej komisyi w Cieszynie, która jest odpowiedzialną za spokój i bezpieczeństwo w kraju.

Polscy mowcy wykazali, że wczorajsze rozruchy w Cieszynie są wynikiem terroru czeskiego w Zagłębiu, oraz że bolszewicki charakter wczorajszych demonstracyi przypisać należy wyłącznie agitatorom czeskim, którzy przez odpowiednią agitacyę skierowali tłum kobiet podmiejskich na tory dla siebie pożądane.

Charakterystycznem jest, że **rozbito i splądrowano prawie wyłącznie kupców polskich,** jak Walacha, Białka, Bartosika, **oraz sklepy tych Niemców, którzy sprzyjają Polakom. Nie wdarto się natomiast do żadnego sklepu czeskiego.**

Główny udział w rabunkach brały, oprócz szumowin podmiejskich, Ślązaczki, chodzące po produkty do czeskiego konsumu.

Komisya aliancka pod pręgierzem Sejmu.

Warszawa. (Telefonem). Na ostatniem posiedzeniu Sejmu odbyła się dyskusya **nad sprawozdaniem komisyi spraw zagranicznych w kwestyi świeżych gwałtów czeskich w Zagłębiu Karwińskiem i stanowiska alianckiej komisyi plebiscytowej,** faworyzującej zachłanność i gwałty czeskie.

Komisya przedstawiła Sejmowi do uchwalenia rezolucyę, domagającą się **energicznej interwencyi w komisyi plebiscytowej i u rządu czeskiego** ze stanowczem żądaniem zmiany dotychczasowej taktyki, gdyż w przeciwnym razie **o plebiscycie nie może być mowy.**

Przemówienia wszystkich mowców były utrzymane w tonie stanowczym i ostrym. Wszyscy mowcy zajęli zdecydowane stanowisko wobec **stronniczości komisyi plebiscytowej i przytoczyli** cały szereg dowodów, wykazujących, że komisya swą działalnością narusza kardynalne zasady sprawiedliwości.

Szczególnie należy podkreślić przemówienie p. Z a m o r s k i e g o, którego cała Izba wysłuchała z zapartym oddechem. Był to jeden **wielki akt oskarżenia,** zwłaszcza przeciw przewodniczącemu komisyi plebiscytowej, hr. de M a n n e v i l e, któremu p. Zamorski wprost zarzucił, iż **ponosi pełną odpowiedzialność za krew polską,** przelewaną obecnie w Cieszyńskiem. Mowca zakończył swą mowę apelem do francuskiego rządu, parlamentu i narodu, czy praktyki p. de Manneville'a są zgodne z wolą Francyi. Również przemówienie ministra spraw zagranicznych Patka było utrzymane w tonie bardzo stanowczym.

Wniosek komisyi spraw zagranicznych został przyjęty jednomyślnie.

W kołach politycznych panuje zapatrywanie, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu należy uważać za **punkt zwrotny w dotychczasowej akcyi rządu polskiego w sprawie cieszyńskiej,** oraz że teraz zostaną podjęte bardzo energiczne kroki w drodze dyplomatycznej, przedewszystkiem zaś musi być poparte żądanie **bezzwłocznego odwołania hr. de Manneville'a.**

Wykrycie fałszerstw niemieckich.

Bytom. P. A. T. Pisma górnośląskie ogłosiły **list otwarty posła Korfantego do kanclerza Rzeszy,** w którym polski komisarz plebiscytowy oskarża publicznie rząd niemiecki, iż za jego wiedzą i wolą fabrykowano owe fałszywe dokumenty o sprzysiężeniu zbrojnem Polaków na Górnym Śląsku, które to dokumenty ogłosiła wrocławska „Schlesiche Volkszeitung".

Na dowód przytacza p. Korfanty ogłoszoną w „Oberschlesische Ztg." rewelacyę, z której wynika, że dokumenty fałszował landrat górnośląski i jego sekretarz W e i s s. Jako dalsze dowody podaje p. Korfanty ciekawe fakty. Dnia 13 kwietnia b. r. odbyło się we Wrocławiu tajne zebranie rządu, organizacyi plebiscytowej i prasy, na którem omawiano sprawę rzekomego powstania zbrojnego polskiego. Zebranie to, którego uczestników p. Korfanty wymienia po nazwisku, przyznało, że wiadomość, o rzekomych zbrojnych przygotowaniach Polaków na Górnym Śląsku jest polityką, ale polityką korzystną dla agitacyi niemieckiej. Dalej przytacza p. Korfanty wyjątki ze sprawozdania ks. Hatpfelda, pełnomocnika niemieckiego przy komisyi koalicyjnej w Opolu. Po ustnem sprawozdaniu, wystosowanem do ministra spraw zagranicznych, uważa ks. Hatpfeld wiadomość alarmującą o koncentracyi wojsk polskich na pograniczu Górnego Śląska za nieprawdziwą i nie radzi gromadzić wojsk niemieckich na granicy Śląska. Hatpfeld dowodzi, że generał Lerond zapewnił go dwukrotnie, iż nie puści wojsk polskich na Górny Śląsk, ani też nie wezwie ich pomocy. Hatpfeld dodaje, że zręczne wyzyskanie tego oświadczenia jest dla Niemiec korzystne.

Wreszcie przytacza p. Korfanty dosłownie treść pisma niemieckiego ministra spraw wewnętrznych z pierwszych dni maja r. b. do ministra obrony Rzeszy, w którem minister spraw wewnętrznych twierdzi również, że wiadomość o rzekomych zbrojnych usiłowaniach Polski na Górnym Śląsku jest nieprawdziwą.

Tak ocenia — pisze p. Korfanty — rząd niemiecki rzekome niebezpieczeństwo zbrojnego powstania polskiego między sobą. Na zewnątrz uznaje jednak za stosowne przedsięwziąć w tej sprawie odpowiednie kroki dyplomatyczne przez wystosowanie noty do komi-

syi rządzącej i rządów koalicyjnych, załączając dowody, które fałszowano za jego wiedzą.

Na podstawie tych faktów oskarża p. Korfanty rząd niemiecki na Górnym Śląsku o podstępne postępowanie względem komisyi koalicyjnej rządzącej w Opolu i wobec rządów koalicyjnych, aby tylko nie spełnić należycie warunków traktatu pokojowego. P. Korfanty wzywa kanclerza Rzeszy, aby się w tej sprawie wypowiedział.

Bytom. P. A. T. Bytomska „Oberschlesische Grenztg" z dnia 18 b. m. donosi z Opola, że koalicyjna komisya rządząca bada dokumenty, przedłożone jej przez rząd niemiecki o usiłowaniach Polaków wywołania zbrojnego powstania na Górnym Śląsku. Komisya uznała te dokumenty za falsyfikaty. W aferę tę wmieszanych jest kilku urzędników niemieckich, między nimi landrat górnośląski i jego sekretarz.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie, zwołane na godz. 5 po południu, rozpoczęło się dopiero o g. 6.

Hołd Naczelnemu Wodzowi i zwycięskiej armii polskiej.

Na wstępie prezydent Federowicz wygłosił następujące przemówienie:

Świetna Rado! W dniu wczorajszym Warszawa była świadkiem wielkiej manifestacyi narodowej z okazyi tryumfalnego powrotu Naczelnego Wodza. Józefa Piłsudskiego, z dalekiej wyprawy wojennej z pod bram Kijowa. Powtórzył się, sławiony przez wieki, bohaterski czyn Bolesława Chrobrego. Ideowe jednakże znaczenie dzisiejszego czynu jest wyższego rzędu, bo nie sobie, lecz dla wolności sąsiadów służy nasz oręż. Żołnierz polski, w znoju i trudzie, z narażeniem zdrowia i życia idzie na Wschód, by przekonać Europę, jak należy zwalczać przeciwludzkie rządy tych, którzy tyranizując narody, gubią własne państwo!

Rada stoł. król. m. Krakowa łączy się z ogólną radością całego narodu i przesyła Józefowi Piłsudskiemu. Naczelnemu Wodzowi armii polskiej, z okazyi uroczystego Jego wjazdu do stolicy państwa, wyrazy najgłębszej czci i hołdu. Rada stoł. król. m. Krakowa składa niestrudzonym dowódcom i żołnierzom armii wschodniej najgorętsze wyrazy serdecznej radości, pozdrowienia i podziwu z wyniku długotrwałych zapasów śmiertelnych, świadczących tak chlubnie o potędze i bohaterstwie młodej, a już sławnej armii. Cześć naszej bohaterskiej armii, cześć jej Naczelnemu Wodzowi!

Przemówienie prezydenta przerywano oklaskami, a okrzyk na cześć Wodza i armii Rada z zapałem powtórzyła.

Przeciw gwałtom czeskim na Śląsku.

R. Wasung motywuje nagły wniosek z powodu gwałtów czeskich, dokonywanych na ludności polskiej na Śląsku. Wniosek brzmi: Ucisk i pogromy ludności polskiej wszystkich terenów plebiscytowych, a w szczególności ostatnie barbarzyńskie gwałty, jakich dopuściły się bandy czeskie na polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim, muszą wywołać oburzenie w całym świecie kulturalnym. Wyrażając współczucie ofiarom terroru czeskiego Rada m. zwraca się do rządu z wezwaniem, by energicznie wystąpił przeciw gnębieniu ludności polskiej i zażądał od państw koalicyjnych przeprowadzenia surowego śledztwa i ukarania winnych.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Sekr. Strasik odczytuje szereg interpelacyi, m. in. interpelacyę r. m. Holeksy w sprawie kradzieży na cmentarzu krakowskim, r. m. Müllera w sprawie stosunków w straży pożarnej, r. m. Jasińskiego w sprawie zamykania szynków w niedzielę.

Rozprawy budżetowe.

R. Krzetuski, generalny sprawozdawca budżetowy, przedstawił w ogólnych zarysach budżet m. Krakowa na r. 1920.

Budżet na rok 1920 wynosi w wydatkach zwyczajnych 38,899.184 K., w nadzwyczajnych 32.232.613 K.; w dochodach zwyczajnych 45,469.266 K., nadzwyczajnych 25.664.805 K. Do dochodów wliczono 25.000.000 K. jako pożyczkę czasową, 6,035.000 K. z przyrostu zwłoki, a 1,500.000 jako wyższe dochody podatkowe. Nadwyżka zatem jest pozorną, a budżet wykazuje znaczny deficyt, około 25,000.000 kor. Należy podnieść pracę dyr. Krzyżanowskiego, który prócz zestawienia budżetu dokonał zestawienia poglądowego budżetów od r. 1904 do 1920.

R. m. Bobrowski krytykuje sposób przedstawienia budżetu przez r. m. Krzetuskiego. Mowca domaga się rychłego przeprowadzenia miejskiej ordynacyi wyborczej, apeluje do prezydenta, aby usilnie czynił w Warszawie starania, aby Kraków uzyskał nareszcie miejską reformę wyborczą, w którejby najszersze sfery były powołane do pracy w zarządzie miastem. Mowca podkreśla brak członka w prezydyum, zajmującego się skarbowością. Gmina winna aprowizować dostatecznie swych robotników; nie zorganizowała jednak żadnego konsumu dla robotników. Istotne złe leży jednak w Ministerstwie aprowizacyi. Mowca krytykuje działalność Ministerstwa, kończąc wnioskiem o państwowy sekwestr płodów rolnych w r. 1920/21. Co do stosunków sanitarnych są one bardzo opłakane. Podgórze nie ma dotąd łaźni ludowej, choć gmina się do tego zobowiązała. Dotychczasowa gospodarka gminna prowadzi do ruiny.

Rad. m. K. Holeksa stwierdza, że budżet, jaki Prezydyum miasta pod obrady Rady m. oddało, nie jest budżetem rzeczywistych wydatków i dochodów gminy w roku bieżącym, lecz jedynie co najwyżej służyć może wskazówkami po jakiej linii gospodarka miasta rozwijać się będzie, w szczególności jakich wydatków w ciągu roku gmina spodziewać się może. Budżet zamyka się niedoborem w kwocie 25 milionów Kor., mimo pozornej równowagi. W rzeczywistości jednak spodziewany niedobór w roku bieżącym wyniesie conajmniej 50 milionów Koron, na pokrycie którego budżet nie przewiduje prawie żadnych nadzwyczajnych dochodów. Już te dochody bowiem, które do budżetu wstawiono, są w wielu pozycyach mocno naciągnięte tak, że przyrostu ich zupełnie spodziewać się nie można. — Olbrzymi niedobór w budżecie miejskim, zagrażający wprost katastrofą finansową całej gospodarce Gminy powoduje głównie Dział I. budżetu, mianowicie wydatki na administracyę, które w ciągu ostatnich trzech lat w zawrotnej szybkości wzrastają, szczególnie zaś w roku bieżącym dosięgną sumy wprost nieprawdopodobnej koło 50 milionów Kor., t. j. prawie tyle, ile wynosi deficyt budżetu. Utrzymanie administracyi miejskiej, pochłaniające prawie trzy czwarte budżetu, stało się dla Gminy niesłychanym ciężarem, tak wielkim, że na dłuższy okres czasu obecny stan rzeczy nie jest możliwy do utrzymania. Pomimo tak olbrzymich wydatków, jakie administracya miejska za sobą pociąga, nie spełnia ona należycie swoich zadań i daje powód do częstych a niestety coraz słuszniejszych i głośniejszych zażaleń ludności. Administracya miejska pozostaje w zupełnem prawie rozprzężeniu, a pozbawiona energicznego kierownictwa, z trudem tylko i wysiłkiem ciągnie wóz gospodarki miejskej, który lada chwila ugrzęznąć może w tem trzęsawisku, jakie obecna gospodarka gminna przedstawia. — Dotychczasowa większość Rady miejskiej, złożona z przedstawicieli mieszczaństwa, t. zw. demokracyi polskiej i konserwatystów, w zupełności się przeżyła, tak dalece, że przeważna część Rady, do tych klubów należąca, wogóle na posiedzenia Rady miejskiej nie przychodzi i sprawami miejskimi się nie interesuje, pozostawiając zarząd miasta jego własnemu losowi lub też opiece socyalistów, którzy, aczkolwiek nie posiadają w Prezydyum miasta swojego przedstawiciela, faktycznie miastem rządzą, rękami obecnego Prezydyum, które pełni rolę narzędzia, chociaż prawnie za gospodarkę odpowiada. Obecna większość Rady miejskiej przeżywa najgorszy w skutkach dla miasta okres powolnej agonii, który, jeżeli jeszcze w dalszym ciągu przedłużał się będzie, sprowadzi miasto na brzeg przepaści. Złą przysługę i ciężką krzywdę wyrządzili miastu ci, którzy spowodowali, iż do tego czasu nowa ordynacya wyborcza nie weszła w życie i nowa Rada miejska zarządu miasta nie objęła. Stosunki w tej Radzie panujące muszą jak najgorzej odbijać się na całej administracyi miejskiej i przyszłości Krakowa.

Obecna Rada m. niestety nie jest zdolna do przeprowadzenia jakichkolwiek większych reform. Nie widać też w tym kierunku żadnych z jej strony usiłowań, ani troski o przyszłość tej Gminy. Musimy więc żądać jak najrychlejszego zakończenia życia tego ciała, które usunięte, dać może dopiero początek rzeczywistym reformom, zmierzającym do radykalnej naprawy obecnych stosunków. Głównem zadaniem nowej Rady być musi uporządkowanie finansów miasta, oparcie ich na nowoczesnym systemie podatkowym i reforma administracyi gminnej, w kierunku dostosowania jej do rzeczywistych potrzeb ludności i zdolności finansowej gminy. Do pracy w tym kierunku przystąpić muszą wszyscy, którzy szczerze pragną pomyślnego rozwoju i dobra tego miasta i jego ludności.

R. Kepler z Podgórza krytykuje stosunki sanitarne i stawia odpowiedni wniosek.

Przemawiali dalej dr. Bobrowski w odpowiedzi r. Holeksie, r. Schneider i r. Adelman, który najpierw zobrazował stan obciążenia poszczególnych mieszkańców miasta opłatami na rzecz gminy. Obecne długi miasta wynoszą już 170 kor. na głowę, podczas gdy w r. 1914 wynosiły tylko 20 kor. Następnie zajął się sprawą zakładów miejskich i ich administracyą, która prowadzona jest w sposób biurokratyczny i powoduje, że gmina z tego źródła nie ma prawie żadnych zysków. Zdaniem mówcy, należy przedsiębiorstwa miejskie zamienić w tow. udziałowe. W końcu zajmował się kwestyą mieszkaniową, przedstawiając projekt budowy 300 domów robotniczych na gruntach folwarku gm. m. Krakowa w Dębnikach.

W odpowiedzi poprzednim mówcom zabrał głos wicepr. Sare, który zaznacza, że tak źle nie jest, jak tutaj mówiono. Nie uwzględnia się rzeczywistych stosunków; zamyka się oczy na to co jest lepsze. Mówca odpiera zarzuty w kwestyi czyszczenia miasta. Co do sprawy fizyka miejsk. dra Janiszewskiego oświadcza, że toczy się wdrożone przez Prezydyum śledztwo. Dwa dzienniki krakowskie nie umieściły sprostowania na podstawie §. 19, przesłanego przez m. Urząd zdrowia z pominięciem Prezydyum miasta, jako władzy przełożonej. Wyjaśnia wkońcu sprawę kilku mieszkań, ofiarowanych drowi J., a nie przyjętych przez niego. Omawia dalej kwestyę wzrastającej drożyzny gazu i elektryczności.

Na tem prezydent zamknął posiedzenie. Następne odbędzie się w piątek.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja.

UPAŁ. Po dłuższym okresie chłodnych dni i niezbędnych dla roślinności deszczach, zaczyna się ustalać aura wiosenna. Dzień wczorajszy był gorący, słoneczny, tchnący pełnią radości, jaką niesie z sobą wiosna. Na plantach kwitną już akacye, rozsiewając upajającą woń, za miastem na łąkach pełno różnobarwnego kwiecia. Wczesna wiosna tegoroczna przeważnie sucha, lecz nie pozbawiona opadów, zapowiada wczesne żniwa. Upał wczorajszy może jest początkiem szeregu dni gorących, równie o miesiąc wcześniejszych, jak kwiat akacyi, oglądany w maju.

W SPRAWIE TERRORU CZESKIEGO NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM odbyło się dnia 19 b. m. o godz. 5 po poł. w sali obrad magistratu posiedzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw, stowarzyszeń, oraz prasy. Uchwalono odbyć w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 5 po poł. wiec publiczny na Rynku krakowskim pod pomnikiem Mickiewicza, celem zaprotestowania przeciw gwałtom czeskim; przemawiać będą przedstawiciele stronnictw i młodzieży, poczem zostaną uchwalone rezolucye. Po wiecu ruszy pochód pod pomnik Grunwaldzki.

GOŚCIE ZE ŚLĄSKA. Komunikują nam: Pod przewodnictwem ks. Ściskały przybywają do nas w piątek 21 b. m., wraz z nauczycielstwem, dzieci z Marklowic, z ziemi rdzennie polskiej, w której obronie tak dzielnie walczą ich rodzice z gwałtami Czechów. Dziatwę tę należałoby przyjąć jak najserdeczniej. Młodzież winna im przez dwa dni ich pobytu w Krakowie stale towarzyszyć. Każdy, czem może, niechaj okaże miłość i uznanie dzieciom tej dzielnej kresowej dzielnicy polskiej. Zabawią w Krakowie przez dwa dni. W sobotę wieczorem odbędzie się dla nich zebranie towarzyskie, w niedzielę jadą do Wieliczki, wieczorem przez Kraków wracają do domów. Pożegnajmy je na dworcu.

Ktoby chciał wziąć udział w zebraniu towarzyskiem lub ugościć ich u siebie, rozdać podarki i t. p., winien się zgłosić do T. S. L., ul. św. Anny 5, w godz. między 4 a 7 po poł.

PRZYJAZD P. MINISTRA APROWIZACYI DO KRAKOWA. Dzisiaj rannym pociągiem warszawskim przybywa do Krakowa minister aprowizacyi, p. Śliwiński. Audyencyi w starostwie udzielać będzie p. minister od godz. 11 do 1 w południe. O godz. 4 po poł. przyjmie p. minister w gmachu starostwa przedstawicieli prasy miejscowej. O godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie Rady aprowizacyjnej przy współudziale członków i zastępców przedstawicieli Izby handlowej, konsumów krakowskich, oraz reprezentantów państwowych władz aprowizacyjnych w Krakowie. Na posiedzeniu tem prezydent miasta Federowicz przedstawi stosunki aprowizacyjne Krakowa, oraz postulaty gminy w sprawach aprowizacyjnych. P. minister będzie miał sposobność na tem zebraniu przedstawić expose aprowizacyjne co do swych zamierzeń na przyszłość. Wieczorem będzie p. minister na przedstawieniu w teatrze Słowackiego.

POSEŁ ANGIELSKI HORACY RUMBOLD w czasie swego pobytu w Krakowie odwiedził prezydenta m. Federowicza, wyrażając przy tej sposobności wielkie uznanie dla kultury Krakowa i jego drogocennych pamiątek historycznych, któremi był zachwycony.

IX WALNY ZJAZD Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich odbędzie się w Krakowie w Zielone Święta, t. j. w dniach 23 i 24 b. m. W pierwszym dniu zjazdu, po nabożeństwie, które się odbędzie w kościele św. Krzyża o godz. 9 i pół rano, udadzą się uczestnicy zjazdu do Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37, gdzie, po przemówieniach powitalnych, wygłosi inż. Henryk Mianowski referat na temat: „Dzisiejsze formy organizacyi chrześcijańskiego ruchu robotniczego". Po południu złożą sprawozdania: z działalności i stanu organizacyi sekretarz gener. Jan Puchałka, z działalności sekretaryatów okręgowych sekretarz okręgowy Maryan Konarski.

W drugim dniu zjazdu, przed południem, nastąpi zmiana statutu i regulaminu na podstawie wniosków komisyi statutowo-regulaminowej, oraz dokonany będzie wybór władz „Zjednoczenia", a o godz. 3 po południu wygłosi referat ks. L. Kaszczyk na temat: „Prasa robotnicza, jej potrzeby i zadania".

PRZEMYTNIK, CZY SZPIEG? Wczoraj przywieziono z Oświęcimia niejakiego Leona Mydlarza, postrzelonego przez straż graniczną w obydwie nogi. Niewiadomo, czy jest to szpieg, czy przemytnik. Po udzieleniu mu przez Pogotowie pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego.

W SPRAWIE KRADZIEŻY WĘDLIN w magazynach „Artamosa" aresztowano w dalszym ciągu nowa szajkę, która jeszcze w grudniu okradała „Artmosa". Wynosili oni wtedy wędliny podczas śniadań do drugiej kamienicy, a stamtąd, przy pomocy stróża tego domu, do sklepików. Firma Artamos wydaliła ich od 1 stycznia, dotychczas byli bez zajęcia i bawili się, a kiedy im zabrakło pieniędzy, zaczęli dalej kraść wędliny. Z tej szajki aresztowano Ludw. Mitelę, Józefa Wykusza, J. Dziewińskiego i Stef. Rzeszóta, brat aresztowanego Józefa. Po aresztowaniu na weselu wykradziono u Rzeszóta wędliny i przeniesiono je na ul. Szczepańską, gdzie znów inni złodzieje te wędliny wykradli.

WIELKIE WŁAMANIE DO BIUR URZĘDU DRZEWNEGO MIN. ROBÓT PUBL. Wczoraj nad ranem jacyś „specyaliści" od kas ogniotrwałych włamali się biur urzędu Min. robót publ. przy Basztowej l. 18. Bandyci wyważyli drzwi wchodowe, poczem rozbili dwie kasy ogniotrwałe, z których zabrali 150.000 mk. Byli to widocznie zawodowi włamywacze do kas, gdyż w jednej z nich, za pomocą specyalnych narzędzi, wyłamali tak zw. sposobem „płatkowym" płaszcz zewnętrzny i wewnętrzny, zaś w drugiej wywiercili otwory i w ten sposób dostali się do wnętrzna. Za sprawcami śledzi policya.

WYWÓZ KIEŁBASY W CYSTERNACH. W Trzebini zauważyły władze 22 wagony ropy, wysyłane z Małopolski do Wiednia, jako towar zamienny. Podczas rewizyi wykryto, że w dwu cysternach znajdowały się kiełbasy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowano sprawców włamań dnia 11 lutego do biur konsulatu czeskiego, gdzie skradziono 250.000 koron, oraz do biur Impex, gdzie włamano się dnia 6 b. m. i skradziono 320.000 mk.

Z Polski i ze świata.

DZIENNIKARZE NA AUDYENCYI U PREZYDENTA MINISTRÓW. Z Warszawy donoszą: Prezydent ministrów Skulski przyjął na posłuchaniu delegacyę zjazdu dziennikarzy polskich. Redaktor Fruchling imieniem delegacyi przedstawił główne postulaty prasy polskiej, szczególnie sprawę P. A. T., brak papieru i uciążliwość opłaty pocztowej za przesyłanie dzienników. Prosił prezydenta ministrów o zajęcie się katastrofalnem położeniem prasy polskiej, nadto, by bez wysłuchania opinii dziennikarstwa polskiego nie decydowano o najżywotniejszych sprawach, dotyczących prasy. Pan Skulski zajął wobec tych spraw stanowisko nader przychylne, podkreślając doniosłość prasy polskiej dla państwa i kultury. Co do P. A. T., zaznaczył, że rząd pragnie zreorganizować Polską Agencyę Telegraficzną i ulepszyć ją. Wśród projektów zreorganizowania P. A. T. zostały przedstawione takie, które chcą ją pozostawić nadal jako agencyę urzędową i takie, które chcą z niej stworzyć instytucyę półurzędową. Sprawa ta jednak, wbrew kursującym wersyom, nie jest jeszcze przesądzoną w kierunku stworzenia agencyi półurzędowej, raczej więcej ma szans zreorganizowanie P. A. T. jako instytucyi rządowej. Co do papieru, czynione są starania o uruchomienie fabryki pod Wilnem i o sprowadzanie papieru gazetowego z Górnego Śląska i Niemiec, oczywiście tylko w drodze zamiany za drzewo, potrzebne dla fabrykacyi papieru. Staraniem rządu będzie umożliwić prasie nabywanie papieru wprost od producentów, rząd będzie nadto przestrzegał, aby przy rozdziale papieru były wszystkie pisma równomiernie w papier zaopatrzone. Wreszcie przyrzekł premier rozważyć wszystkie postulaty prasy, co do opłat pocztowych za przesyłanie pism.

MYŚL GODNA URZECZYWISTNIENIA. W związku z uroczystym obchodem wiekopomnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3-go maja, znany filantrop warszawski, p. Franciszek Baytel, rzucił myśl utworzenia instytucyi, któraby umożliwiła egzystencyę, a co zatem idzie i pracę ludziom talentu, uczonym i t. p. Gdyby ktoś podjął się wcielenia tej myśli w czyn — p. Baytel ofiarowuje się złożyć na jej urzeczywistnienie 100.000 mk., oraz zebrać drogą kwesty w ciągu roku milion mk. Dotychczas jednak nic nie słychać, aby się znalazł ktoś chętny do poparcia inicyatywy p. Baytla.

SIEDZIBA SOBIESKICH W ZANIEDBANIU. Z Warszawy donoszą: Siedziba Sobieskich w Wilanowie przedstawia smutny widok. Ogród w stanie godnym opłakania, trawniki i gazony zarosłe chwastem. Starodawne fontanny, piękne kioski i architektoniczne ozdoby ogrodowe w stanie najwyższego zaniedbania. Rumowisko i gruz wyziera z każdego kąta. Strzaskany posąg bogini we wnęce pałacu domaga się natychmiastowej opieki i naprawy. Ktoś znacznie uboższy i ze społeczeństwem luźnie związany kupił niedawno szlachecki dworek, w którym przebywał Langiewicz jedną noc na kwaterze, przyprowadził spalony dom do wyglądu z r. 1863 i opatrzył go tablicą pamiątkową, właściciel zaś Wilanowa wyczekuje lepszych czasów, aż materyał i robotnik stanieje.

UŁATWIENIA EMIGRACYI DLA ŻYDÓW. Działająca w Warszawie komisya amerykańsko-żydowska, która ułatwia emigracyę rodzinom emigrantów przebywających już w Ameryce, zorganizowała już całkowicie sposób wyjazdu rodzin tych emigrantów z Warszawy. Codziennie ekspresem Warszawa—Gdańsk odjeżdżać będzie specyalny wagon dla tych emigrantów. Z Gdańska co środa będzie odchodził okręt do Anglii, skąd emigranci na parowcach wyjadą z portów angielskich do Ameryki. Jazda okrętem z Gdańska do Anglii trwa 3 dni, poczem podróż koleją do Liverpoolu trwa 5 godzin. Tutaj będą przygotowane specyalne hotele dla emigrantów do czasu odejścia okrętów. Podróż z Gdańska do Nowego Jorku III klasą kosztuje 30 funtów angielskich, czyli około 23 tysięcy marek. W Gdańsku znajdować się będzie specyalna Izba emigrancka.

Oby jak najwięcej rodzin żydowskich zechciało skorzystać z tych ułatwień i opuścić „niegościnną" Polskę!

NOWE GNIAZDO SOKOLE. Z Jędrzejowa w województwie kieleckiem donoszą nam: Staraniem Koła inteligencyi zawiązało się tu Towarzystwo „Sokół". Akt otwarcia odbył się przy udziale z górą 1000 osób. Przemawiali: prezes Sokoła ks. St. Marchewka, starosta p. Nowak, delegat z Kielc p. Zieliński. J. E. ks. Biskup kielecki A. Łosiński nadesłał pasterskie błogosławieństwo nowej instytucyi. W uroczystości tej wzięły udział gimnazya męskie i żeńskie, seminaryum nauczycielskie, skauci i bardzo liczna publiczność. Po odśpiewaniu marszu Sokołów i Roty, Sokoli w liczbie 50 udali się, przy dźwiękach muzyki, z pochodem na rynek, gdzie zakończyła się podniosła uroczystość.

KATASTROFA KOLEJOWA POD JAROSŁAWEM. Jak się dowiadujemy, w nocy z wtorku na środę koło godziny 2, pociąg pospieszny Nr. 10, zdążający ze Lwowa do Krakowa, na stacyi Mumina koło Jarosławia zderzył się z pociągiem towarowym Nr. 573, szybującym na linii między sygnałami. Zderzenie było straszne. Maszyna, wóz służbowy i 5 wozów towarowych zostało zdruzgotanych. Przy pociągu pospiesznym maszyna, wóz służbowy, dwa wozy trzeciej klasy zostały zdruzgotane, trzeci zaś wóz III klasy uległ częściowemu rozbiciu. Zabitych zostało 14 osób, rannych około 60 osób. W pociągu towarowym ciężko ranny manipulant kolejowy, konduktor zabity. W pociągu pospiesznym maszynista lekko ranny, kierownik pociągu kontuzyowany, konduktor doznał wstrząsu nerwowego. Prócz tego w pociągu ciężarowym podobno zabici są dwaj żołnierze z konwoju. Z podróżnych, wedle pierwszych wiadomości, zabitych jest 10 osób, a rannych przeszło 40. Dotąd jednak nie nadeszły dokładne wiadomości o ilości rannych i zabitych. W każdym razie należy spodziewać się, że rannych jest bardzo dużo, gdyż pod gruzami wozów kolejowych, które jeszcze nie uprzątnięto, znajduje się kilkanaście osób. Pociąg był przepełniony podróżnymi. Powodem katastrofy miała być silna mgła, tak, że maszynista pociągu pospiesznego i jego pomocnik nie widzieli sygnałów na wjeździe na stacyę. Upewniło ich także o innym torze i to jeszcze, że budnik przed sygnałem ostrzegawczym dawał światło na dozwoloną jazdę. Także zagadkową się wydaje sprawa wjazdu pociągu towarowego na niewłaściwy tor. Ruch na linii na której przyszło do strasznej katastrofy, został wstrzymany na kilkanaście godzin, gdyż tory zawalone są gruzami rozbitych wagonów.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DZIEŃ KWIATKA", urządzony w niedzielę 16 b. m., przyniósł mk. 13.697. Dochód ten przeznaczono na ratowanie zdrowia zagrożonej gruźlicą kat. młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy Polskim Związku.

„TYDZIEŃ DZIECI". Namiestnictwo zezwoliło prezydyum zachodnio-galicyjskiego Tow. ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie na urządzenie w całym okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego w czasie od 23 maja do 30 maja włącznie, zbiórki pieniężnej w formie t. zw. „Tygodnia dzieci T. O. M.", na cele akcyi opiekuńczej nad dziećmi i sierotami, pozostającemi w opiece Towarzystwa.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA komunikują, że walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 6 po poł. w sali wykładowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk). Odczyt p. t. „Cześć rozesłania apostołów" w Krakowie wygłosi ks. rektor Dr Jan Fijałek. Goście mile widziani.

TOW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH Polski przeniosło swoje biuro z Krzysztoforów III p. na ul. Retoryka l. 5, parter.

DWUDZIESTOLECIE KATOL. STOWARZYSZENIA. Związek Stow. katol. stróżów i robotników zaprasza członków do kościoła św. Krzyża na godz. 1 po poł. w drugi dzień Zielonych Świąt, skąd wyruszy kompania do figury Matki Boskiej na Panieńskich Skałach, gdzie odczytane zostaną telegramy od Ojca św. z Apostolskiem błogosławieństwem i od generała OO. Jezuitów z Rzymu. Celem pielgrzymki jest upamiętnienie 20-letniej rocznicy istnienia Stow.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA MAJ. Magistrat wzywa właścicieli sklepów rejonowych, aby celem przydziału i odbioru cukru (żółtego) do sprzedaży rejonowej na maj zgłosili się w Ajencyi handlowej Puzappu, ul. Wiślna l. 8, niezawodnie we czwartek 20 b. m. w godzinach przedpołudniowych. Dla konsumów, bezpośrednio aprowidowanych, wyznacza się termin odbioru cukru w rzeczonej Ajencyi handlowej na dzień 21 b. m., t. j. na piątek. Sklepy rejonowe winny rozpocząć sprzedaż cukru od piątku 21 b. m., zaś konsumy od soboty 22 b. m., po 30 dkg. na osobę, w cenie po 11.35 mk. (16 K 21 h) za 1 kg., czyli po 3.40 mk. (4.86 K) za 300 gr.

Wiadomości kościelne.

ODPUST U KS. KS. SALEZYANÓW W OŚWIĘCIMIU. Księża Salezyanie w Oświęcimiu obchodzą tego roku odpust Najśw. Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w drugie święto Zielonych Świątek dnia 24 maja. Przed uroczystością odbędą się rekolekcye dla pomocników i członków Bractwa Najśw. Maryi Panny Wspomożenia Wiernych.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Pani prezesowa" Hennequine'a i Vebera, która ongiś tyle wrzawy wywołała w teatralnym świecie, powraca na repertuar „Bagateli" w piątek 21 b. m., poczem powtórzona będzie w sobotę wieczorem. Dzisiejsze wieczorne przedstawienie wypełnią sympatycznie zawsze widziani „Zakochani", posiadający wiele wdzięku i humoru.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 20 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Piątek 21 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Sobota 22 b. m.: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego; wieczorem „Lilla Weneda" Słowackiego.
Poniedziałek 24 b. m.: Po poł. „Ponad śnieg"; wieczorem „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 20 b. m.: „Zakochani".
Piątek 21 b. m.: „Pani prezesowa".
Sobota 22 b. m.: „Jaś i Małgosia"; wieczorem „Pani prezesowa"

Wiadomości polityczne.

— Jak wiadomo, armia polska rozbroiła „galicyjskich siczowników", ponieważ tym „Galiczanom" ze względu na ustawiczne zdrady i zmianę oryentacyi, jakie te oddziały ujawniły, nie można było dowierzać. W związku z tym faktem pisze ukraiński socyalistyczny „Wpered": „Rozbrojenie brygad galicyjskich przez wojska polskie podziałało na powstańców ukraińskich w ten sposób, że uchylają się oni od nawiązania kontaktu z armią polską. Niektóre mniejsze oddziały powstańcze Polacy rozbroili. Większe ukraińskie grupy powstańcze, a przedewszystkiem Tiutiunnika i Pawlenki cofnęły się przed przyjściem wojsk polskich w głąb kraju, jedne w stronę Odessy i Dniestru, drugie zaś nad Dniepr. Wszyscy szczerze myślący Ukraińcy biorą za złe rządowi Petlury, że nie przewidział następstw nieskoordynowania oddziałów galicyjskich i ukraińskich oddziałów powstańczych z polsko-ukraińską akcyą oczyszczenia Ukrainy z bolszewików. Następstwa nieporozumienia się wzajemnego — o ile go władza nie załatwi kompromisowo, — grożą nowemi ciężkiemi komplikacyami, z czego mogą skorzystać bolszewicy lub resztki armii Denikina na Krymie".

— Lenin w mowie na trzecim zjeździe robotników przewozowych, odbytym w marcu b. r., oświadczył się za indywidualną, a przeciw zbiorowej formie administracyi. Administracya wymaga specyalnych uzdolnień i można być dobrym rewolucyonistą, albo wybitnym agitatorem, a zarazem kiepskim administratorem. Mowę swoją zakończył Lenin apelem, że robotnicy winni uczyć się od burżuazyi.

Warszawski „Robotnik" z 18 b. m. odzywa się o mowie tej złośliwie, że Lenin wkrótce, jako ostatnie słowo mądrości sowieckiej i wzór ustroju socyalistycznego, będzie miał tylko do polecenia: Uczcie się od burżuazyi. „Niedawno — pisze „Robotnik" — w ten sposób proletaryat rosyjski nauczył się od burżuazyi, że najlepszym sposobem świętowania 1 maja — jest praca". Naturalnie „Robotnik" woli próżnowanie.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu w d. 19 b. m. zaczęło się o g. 4 m. 30.

Na początku posiedzenia minister handlu i przemysłu Olszewski odpowiedział na interpelacyę p. Rajcy w sprawie fabryki celulozy we Włocławku. W sprawie sprzedaży tej fabryki w obce ręce p. minister oświadczył, że fabryka sprzedaną została konsorcyum, w którego skład wchodzą wprawdzie obce kapitały, ale zarówno w zarządzie, jak i w udziałach kapitały obywateli polskich mają zapewnioną większość.

Konsorcyum nie otrzyma żadnych pozwoleń na wywóz. Rząd nie mógł się zajmować eksploatacyą fabryki w zarządzie własnym, wolał pozostawić to gospodarce prywatnej. W dalszym ciągu minister omawiał sprawę głodu papierowego, jaki u nas panuje, twierdząc, iż zagraża on nauce, kulturze i publicystyce. Sprawa ta jest przedmiotem poważnej troski rządu, zapotrzebowanie nasze wynosi 1.500 wagonów miesięcznie, produkcya miesięczna zaś 200 do 250 wagonów. Przyczyny tego należy szukać w szczupłości surowca, oraz braku węgla. Rząd od stycznia zwiększył kontyngent węgla. Doszło obecnie do pokrycia zapotrzebowania w 80%. Nawet w ostatnich czasach niektóre fabryki otrzymały cały 100%. Rząd postanowił wdać się w sprawę cen papieru, które w wolnym handlu ogromnie podskoczyły. Od 1 czerwca wejdzie w życie umowa, narzucona fabrykantom, wedle której 140 wagonów miesięcznie, a więc lwia część produkcyi papieru drukarskiego, kancelaryjnego, ma być oddana na potrzeby rządowi, na potrzeby wydawnictw, szkół, prasy, wedle cen zgodnych z kalkulacyą, zatwierdzoną przez rząd. Gdyby ten sposób okazał się niedostateczny, rząd opracował projekt ustawy o sekwestrze papieru. Jednocześnie rząd musi wskazać na konieczność większego oszczędzania w używaniu papieru. Rząd w porozumieniu z prasą zamierza ograniczyć w czasopismach formaty i miejsca na ogłoszenia.

Ponieważ nikt nie zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra, Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisyi przemysłowo-handlowej w przedmiocie projektu ustawy o polskich kasach oszczędności. Sprawę tę referował p. Adam. Izba przyjęła ustawę i statut Polskiej Kasy Oszczędności w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono następnie do dalszych rozpraw o kasach chorych. Sprawę tę referował p. Waszkiewicz. Mowca prosi o odrzucenie wniosku p. Janeczka i przyjęcie wniosku komisyi. Izba w głosowaniu wniosek ten przyjęła, potem w drugiem czytaniu przyjęto całą ustawę.

Na życzenie kilku klubów usunięto z porządku dziennego punkt 4, a mianowicie sprawozdanie w sprawie dostarczenia żywności dla ludności bezrolnej w Małopolsce, a przystąpiono do sprawozdania komisyi aprowizacyjnej w sprawach aprowizacyjnych niektórych powiatów. Stwierdzono co do większości wniosków, że zostały niezałatwione, czy przez oświadczenie rządu, czy to przez to, iż rząd sam pospieszy z pomocą.

P. Diamand przedkłada sprawozdanie komisyi zdrowia publicznego w sprawie zwalczania duru plamistego, oraz rezolucye komisyi, które przyjęto.

Wniosek posłów Związku Lud. Nar. w sprawie powrotu dywizyi polskiej ze Syberyi odroczono do najbliższego posiedzenia.

Następnie przyjęła Izba bez dyskusyi wnioski komisyi przemysłowo-handlowej w sprawie wyzyskania złoży łupków bitumicznych w Małopolsce.

Izba przyjęła en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu projekt w sprawie uwolnienia 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki od jednorazowej daniny majątkowej.

Poza porządkiem dziennym przystąpiła Izba do sprawozdania komisyi spraw zagranicznych w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Sprawozdawca p. Buzek przedkłada rezolucyę, w której Sejm ma stwierdzić, że nieustanne gwałty czeskie na polskiej ludności dowodzą dążeń czeskich do uniemożliwienia plebiscytu. Sejm wezwać ma w rezolucyi rząd, aby zwrócił uwagę państw sprzymierzonych, że Polska nie może tolerować dalej zamachów czeskich na życie ludności polskiej i poczyni kroki dla zapewnienia swobodnego wypowiedzenia się ludności. Rezolucya żąda dalej od rządu, aby zwrócił uwagę rządu czeskiego na skutki, jakie mogą wyniknąć z podsycania terroru czeskiego wobec ludności polskiej.

Zabiera głos: Minister spraw zagran. Patek, oraz pp. Zamorski i Kunicki. (Dla spóźnionej pory przemówienia ich podamy jutro. Przyp. Red.).

Rezolucyę komisyi przyjęła Izba jednogłośnie.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 28 b. m.

Marszałek zwrócił się do posłów z apelem, aby w czasie wytchnienia świątecznego rozwinęli w swoich okręgach propagandę za pożyczką państwową, poczem życząc posłom wesołych świąt zamknął posiedzenie.

Bliskie przesilenie gabinetowe.

Warszawa. (Telefonem). W związku z powrotem Naczelnika Państwa do Warszawy i zakończeniem głównej fazy operacyi wojskowych, pojawiły się w sejmowych kołach pogłoski o bliskiej rekonstrukcyi gabinetu. Według jednych pogłosek, cały gabinet ze Skulskim poda się do dymisyi, a Skulski otrzyma ponownie mandat złożenia rządu, według innych zaś, przesilenie ma być częściowe; z gabinetu ustąpią tylko niektórzy ministrowie. W każdym jednak razie jest prawdopodobnem, że w najbliższych dniach nastąpi dymisya ministra rolnictwa Dr Bardla, z którego działalności nawet Piastowcy nie są zadowoleni. Chodzi o zastój w wykonaniu reformy rolnej. Z tego powodu Thugutowcy i Stapińszczycy agitują w bardzo ostry sposób przeciw Piastowcom po wsiach i twierdzą, że Piastowcy, którzy delegowali z pośród siebie ministra rolnictwa, poniosą odpowiedzialność za zwłokę w wykonaniu uchwały Sejmu w sprawie rolnej.

Na tle kwestyi rolnej zaostrza się nadchodzące przesilenie gabinetowe, które przemienia się tem samem w przesilenie większości sejmowej. W każdym razie załatwienie tej sprawy będzie trudnem i rokowania między stronnictwami przeciągną się czas dłuższy.

Układy polsko-niemieckie.

Berlin. P. A. T. Ag. Radio. Biuro Wolffa donosi: Od połowy kwietnia toczą się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania, a punktem wyjścia jest zawarty dnia 29 stycznia r. b. polsko-niemiecki układ, na mocy którego Niemcy zobowiązały się drogą osobnej umowy uregulować niektóre kwestye. Chodzi tu głównie o gwarancye Niemiec za wydane w czasie okupacyi bilety markowe, następnie przewidzianą w traktacie pokojowym restytucyę maszyn i urządzeń fabrycznych, o przyjęcie przez Polskę niektórych umów z dziedziny administracyi, o ustalenie zasad, wedle których ma nastąpić wypłata pensyi urzędniczych, rozdział aktów, archiwów i t. d.

Prace nad temi sprawami w podkomisyach postąpiły już tak daleko, że doszło już do obrad na plenum delegacyi. Delegacya niemiecka zajmowała od samego początku stanowisko, że równocześnie z temi sprawami, musi też nastąpić uregulowanie kwestyi komunikacyi z Prusami wschodniemi, tudzież zabezpieczenie określonych w traktacie pokojowym spraw mieszkańców, którzy mogą przyjąć obywatelstwo polskie lub niemieckie. Do tej chwili Polska nie okazała gotowości do wszczęcia rokowań nad temi tak ważnemi dla Niemiec sprawami.

Anglia nie dostarczy pomocy finansowej Polsce.

Londyn. P. A. T. Bonar Law w odpowiedzi na interpelacye w Izbie gmin oświadczył, że sojusznicy nie dostarczą ani sił zbrojnych, ani materyału dla armii polskiej. Materyały wysłane do Polski w roku 1919 były zakupione przez rząd polski i stanowią własność państwa polskiego. Anglia stanowczo nie dostarczy pomocy finansowej Polsce. Na uwagę Barreta, że położenie obecnie się zmieniło, Bonar Law odparł potakująco i podkreślił, że materyały wojenne, o których mowa, są już bezsprzeczną własnością państwa polskiego i Anglia nie może łamać zobowiązań, które zaciągnęła.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: „Telegraaf" podaje, że Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, co następuje: Gdy w październiku przeszłego roku państwa, graniczące z Rosyą, obawiały się zbrojnego wystąpienia Rosyi sowieckiej, zwrócił się rząd polski do angielskiego z prośbą o poparcie. Anglia nie mogła dać finansowej pomocy, oddała jednak do dyspozycyi Polski zapasy materyału wojennego pod warunkiem, że materyał ten będzie przetransportowany na rachunek Polski, innych warunków nie stawiano.

NIEMA KONWENCYI WOJSKOWEJ Z WĘGRAMI.

Warszawa. (Telef.) W kołach politycznych podają informacyę, że pogłoski prasy zagranicznej, przedewszystkiem włoskiej, o rzekomem zawarciu w ostatnich dniach konwencyi wojskowej między Polską a Węgrami, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Socyaliści przeciw Polsce.

Warszawa. (Telef.) W kołach socyalistycznych na zachodzie w dalszym ciągu jest prowadzona z niesłabnącą gwałtownością akcya przeciw Polsce. Również socyalistyczna prasa włoska atakuje rząd polski z powodu ofenzywy przeciw bolszewikom. Urzędowy organ socyalistów włoskich „Avanti" ogłasza odezwę do robotników całego świata, aby uniemożliwili dowóz amunicyi do Polski.

Dalszy terror czeski.

Cieszyn. (Telefonem). W nocy z poniedziałku na wtorek czescy przebrani żołnierze urządzili atak na Lutynię Polską i Niemiecką oraz Dziećmorowice. Na szybach w Orłowej, Dąbrowie i Porębie wyciągnęli oni swych ludzi z kopalni przed ukończeniem szychty.

Około północy rozpoczął się atak przy użyciu granatów i ognia karabinowego. Żandarmerya polska odparła bandy czeskie bez strat; natomiast Czesi ponieśli niestwierdzone jeszcze dokładnie straty.

Tej samej nocy przyszło w Karwinie nad Olzą do gwałtownego ognia karabinowego między czeską żandarmeryą i przebranymi żołnierzami czeskimi a Włochami. Tejże nocy banda czechofilów napadła w Bażanowicach na górnika Matyla i rozbiła mu głowę siekierą. W Goleszowie bojówka czeska obsadziła drogę do szkoły, chcąc zamordować kierownika Hołkę. Tymczasem przechodził tamtędy palacz Sikora, którego Czesi ostrzeliwali i ranili ciężko w brzuch.

W nocy z wtorku na środę przyszło do potyczki na granicy Ropicy, w której wzięła udział żandarmerya czeska i nieznani sprawcy. Nazajutrz rano czeski komitet plebiscytowy spakował na gwałt swe rzeczy i magazyny i wyniósł się do Frydka.

Ludność z tamtejszych okolic jest przekonana, że Czesi przygotowują najazd.

Szpiedzy niemieccy uciekają z G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Ogłoszone rewelacye o zorganizowaniu niemieckiej sieci szpiegowskiej na Górnym Śląsku wywołały wśród Niemców formalny popłoch. W ciągu ostatnich dni uciekli prawie wszyscy szpiedzy z Górnego Śląska.

Krwawe straty nieprzyjaciela nad Górną Berezyną.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 19 b. m.:

Na odcinku górnej Berezyny nieprzyjaciel, wzmocniony nowemi siłami, kontynuował z niesłabnącą siłą swoje ataki. Mimo zaciekłości z jaką uderzały przeważające siły bolszewickie, oddziały trzeciej dywizyi legionowej nie tylko utrzymały własne stanowisko, ale, przechodząc kilkakrotnie do kontrataku, zadały nieprzyjacielowi krwawe straty. W walkach tych zginął śmiercią walecznych kapitan Małkowski.

Na odcinku na północ od Dniestru lokalne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Dżugastry i Krzyżopola z łatwością odparto. Poza tem na Ukrainie spokój.

O sojusz Czech z bolszewikami.

Cieszyn. P. A. T. Dzisiejszy „Moravsko-slezski Dennik" występuje z żądaniem, zmiany kierunku polityki zagranicznej Czechów. Pismo to podnosi, że Francuzi okazują bierność wobec gwałtów polskich, co poucza, że czescy zbyt entuzyastyczni przyjaciele Francyi, którzy wychwalali pod niebiosa serdeczne stosunki czesko-francuskie, mocno przeholowali. Pismo czyni zarzut socyalistom, że utracili wniosek dra Kramarza, zmierzający do nawiązania kontaktu z Rosyą i żąda, aby Czesi zawarli sojusz z Rosyą przeciw Polsce i jej sojusznikowi Węgrom.

Sowiecki spisek we Francyi.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Journal" podaje, że sędzia śledczy wpadł, na podstawie skonfiskowanych papierów, na ślad rewolucyjnej organizacyi dla utworzenia republiki sowietów. Wedle tej informacyi do organizacyi miał należeć komitet trzeciej międzynarodówki moskiewskiej, partya komunistyczna i komunistyczna konfederacya sowietów. Sędzia śledczy jest zdania, że pewna liczba przywódców tych trzech grup brała udział w wywołaniu strajku kolejarzy. Zarządzono liczne aresztowania.

KONFERENCYA W SPAA.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Korespondent „Petit Journal'a" donosi z Londynu, że przedwstępne zebranie konferencyi w Spaa odbędzie się w pierwszych dniach czerwca w Ostendzie.

Zacieśnienie stosunków między Francyą a Chinami.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Painleve udaje się na zaproszenie prezydenta Rzeczypospolitej chińskiej i rządu chińskiego, za pozwoleniem rządu francuskiego do Chin, aby zacieśnić stosunki między obydwoma państwami na polu ekonomicznem i naukowem. Będzie on tam na prośbę rządu chińskiego przewodniczył wielkiej międzynarodowej komisyi dla komunikacyi w Chinach. Towarzyszyć mu będzie Haing Ju Kia, delegat rządu chińskiego, Borel, były wicedyrektor Ecole Normale, Germain Martin, profesor prawa w Paryżu i Nadal, naczelny inżynier dla budowy mostów i dróg.

Powstanie na tyłach bolszewików.

Z Konstantynopola donoszą: Na tyłach czerwonej armii znów rozpoczęły bandy powstańcze swą działalność. W rejonie Połtawy jeden z oddziałów powstańczych, liczący przeszło 10.000 ludzi, napadł pod Kobeljakami na oddział czerwonych żołnierzy i zniósł go doszczętnie. Następnie koło Leszczynówki wysadzili powstańcy most kolejowy w powietrze nad rzeką Worsklą. Wysłano przeciw nim silniejsze oddziały czerwonej armii stoczyły z powstańcami pod Kostułową krwawą walkę, przyczem powstańcy zostali odparci i wycofali się w kierunku na Losowaja. Straty czerwonej armii są znaczne.

Armia sowiecko-tatarska.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Według depeszy z Teheranu, miał przybyć do Baku Enver-basza. Armia rosyjsko-tatarska w sile 50.000 ludzi koncentruje się, ażeby ruszyć przeciw Gruzyi i Batum. Ma ona wspólnie działać z Mustafą Kemalem.

Kontrybucya Niemiec.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Ag. Havasa podaje, że minimum, które mają Niemcy zapłacić tytułem odszkodowania wynosi 120 miliardów w złocie, z czego Francya otrzyma 55 proc., Anglia 25 proc., a inne państwa 20 proc.

ANGLIA PRZYWRÓCI SIŁĄ SPOKÓJ W IRLANDYI.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Londynu, że w Londonderry przyszło wczoraj między stronnikami rządu i sinfeinistami do nowych starć. Padło wiele strzałów z obu stron. Wojsko z karabinami maszynowymi i automobilami pancernymi przywróciło spokój. Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że rząd będzie tak długo wysyłał wojska do Irlandyi, aż spokój zostanie przywrócony.

ZNÓW GABINET NITTI'EGO.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Nitti otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu.

NAJSILNIEJSZA NA ŚWIECIE STACYA RADIOTELEGRAFICZNA.

Paryż. P. A. T. Havas. Z Nowego Jorku donoszą, że na Long Island zostanie zbudowana radiostacya tak silna, aby można się było porozumieć bezpośrednio z Francyą, Włochami, z Polską i Skandynawią.

Wiadomości gospodarcze.

BANK ZWIĄZKÓW ZIEMIAN. W ostatnich dniach u. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego konstytuujące zgromadzenie członków spółki akcyjnej nowo założonego Banku Związku Ziemian. Kapitał akcyjny, oznaczony pierwotnie na 15 milionów marek, został obecnie podwyższony do 50 milionów, ponieważ już pierwsza subskrypcya rozsadziła ramy pierwotnego preliminarza.

Bank przejmie wszystkie interesy istniejących od niedawna, a dziś już ogromne obroty wykazujących, oddziałów bankowych przy Związkach ziemiańskich w byłej Kongresówce. Z czasem zaś rozszerzy swoją działalność na całą Polskę, mobilizując kapitały ziemiańskie wszystkich jej dzielnic, celem należytego zużytkowania ich w przemyśle i handlu, przedewszystkiem zaś w dziedzinie przemysłu rolniczego i leśnego, które u nas leżą jeszcze prawie zupełnie odłogiem.

Zarówno rozmiary nowej tej instytucyi, jako też siła finansowa tych sfer, na których się ona opiera, dają możność rokowania Bankowi Związków Ziemian wspaniałej przyszłości i ogromnego rozwoju. Że zaś tych sił swoich użyje on na dobro całego państwa i społeczeństwa, tego gwarancyę dają ludzie, którzy tworzą kierujące instancye nowej tej instytucyi. Są to wszystko ziemianie z nazwiskami znanemi już szerszemu ogółowi z ofiarnej i skutecznej służby publicznej. 1580

ZAKAZ PRZYWOZU PEWNYCH TOWARÓW DO POLSKI. Pisma warszawskie ogłaszają obwieszczenie urzędowe p. ministra handlu w sprawie zawieszenia wydawania pozwoleń na przewóz towarów przez linie celne Rzeczypospolitej. Obwieszczenie to obejmuje między innemi towary następujące: abażury, aksamity, materyały jedwabne i półjedwabne, bieliznę haftowaną, cukierki, czekoladę, fulary jedwabne, kamienie szlachetne, kapelusze damskie, kawę paloną, surogaty kawy, koronki, kwiaty sztuczne, kosmetyki, likiery, papierosy, parasole, pastę do obuwia i mebli, ręczniki, ryby marynowane, sardynki, wyroby srebrne, szklane, wyroby cukrownicze, wody mineralne i t. p. Z wód mineralnych wolno przewozić: Apentę, Franciszka Józefa, Hunyadego, Lewico i Vichy, Karlsbadzką i inne. Ponadto władze mogą udzielać pozwoleń w wypadkach wyjątkowych.

ROSZCZENIA DO B. SKARBU AUSTRYACKIEGO. Biuro rejestracyi roszczeń do b. skarbu austryackiego zamyka z dniem 15 czerwca b. r. przyjmowanie dalszych zgłoszeń. Zgłoszenia po tym terminie zwracane będą niezałatwione. Wszyscy zatem obywatele państwa polskiego, którzy mieszkają na obszarze b. zaboru austryackiego, a przysługują im prywatno-prawne roszczenia do b. skarbu austryackiego i roszczeń tych dotąd w biurze rejestracyi nie zgłosili, winni są w swym interesie zgłosić te pretensye najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. Zgłoszenie nastąpić ma wyłącznie pocztą pod adresem Biura rejestracyi roszczeń do b. skarbu austryackiego we Lwowie, ul. Batorego 6.

Zgłaszać należy jedynie pretensye prywatnoprawne, np. z umów o najem, o dostawę, z tytułu odszkodowań kolejowych, pocztowych i t. p.; natomiast wykluczone są od zgłaszania pretensye, oparte na prawie publicznem, oraz roszczenia z tytułu szkód wojennych i świadczeń wojennych, podpadające pod postanowienia ustawy z 10 maja 1919, nr. 41, dz. p. p., których ustalenie należy do Komisyi szacunkowych, dalej roszczenia z tytułu zaległych zasiłków wszelkiego rodzaju (wojskowych, uchodźczych, amerykańskich i t. p.), co do których wydane zostaną niebawem osobne zarządzenia, roszczenia b. austryackich wojskowych i inwalidów z tytułu zaległych płac i innych należytości, które w myśl istniejących przepisów rejestrowane są przez Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 maja 1920 r. L. 109.

	Płacono	Żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	590·—	620·—	—·—
" " à 1000	615·—	630·—	630·—
Ruble carskie po 500 rb.	345·—	355·—	355·—
" " " 100	320·—	340·—	—·—
" dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	17·—	18·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	265·—	275·—	274·—
Lei rumuńskie	499·—	510·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	630·—
Praga	—·—	550·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " " szkolna R. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% " " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	91·—	92·—	—·—
4% " " Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% " "	96·—	97·—	—·—
4% " kolej.	94·50	96·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100·—	101·—	109·50
4% " "	98·75	99·75	—·—
4½% " " Banku hipot.	99·—	100·—	—·—
4% " " " 60 L	97·—	98·—	—·—
4½% " " Bku G. dla har. i prz.	98·50	99·50	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	640·—	680·—	—·—
" Hipoteczny	800·—	840·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	650·—	700·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	545·—	580·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	550·—	610·—	575·—
Zieleniewski	2150·—	2250·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2150·—	2250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierza	1950·—	2050·—	—·—
„Topega" Tow. dla przeds. górnicz.	4700·—	4900·—	—·—

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

11 POWIEŚĆ.

— Czy pan rządca myśli, że te podwody będą stać i dzień i noc? Kiedy pan skończy z ważeniem każdego worka? Czy chłopi zechcą czekać? Czy oni nie mają innej roboty?

Rządca zwrócił się do chłopów, którzy przywieźli pszenicę i rozkazał:

— Ano, chłopcy, znoście wszystkie worki i stawiajcie w rząd.

— Nu, i co będzie? — spytał żyd.

— Będę ważył później.

— To nie może być? Na co panu ta robota? Czy pan myśli, że ja będę stać tutaj?

— A czy ja cię proszę? — zaśmiał się — idź sobie, ale pokwitowania z odbioru nie dostaniesz.

— Co to jest? Ja się poskarżę kupcowi: pan myśli, że on oszukuje? Ażebym tak był zdrów! Ażebym miał takie szczęście, jak nie był przy wadze każdego worka i tu jest cały wagon.

— Jeśli jest, co ci szkodzi, że ja przeważę jeszcze raz — uśmiechnął się.

— Mnie szkoda fatygi pana i mego czasu.

— Co ja ciebie obchodzę? A kupiec przysłał ciebie tutaj, ażebyś oddał pszenicę i on płaci za twój czas.

— Aj, jaki pan twardy! ale co mam robić? Niech pan rządca waży, może te mużyki w drodze ukradli, bo ja miał mały interes i oni sami jechali przez wieś. Jak oni ukradli, jak będzie brak do wagonu, to ja tym złodziejom nie zapłacę za podwody. Ja bardzo ucieszony z tej wagi pana.

Chłopi ustawili worki z pszenicą w rząd, a żyd zawołał do nich:

— Teraz zabierajcie na wozy tę pszenicę — wskazał na worki z pszenicą tegoroczną, należącą do Apfeldufta.

— Nie wolno! — krzyknął rządca — dopiero po odbiorze nasiennej pszenicy.

— Co to jest? Czy ja już nie oddał?

— A ma-z pokwitowanie?

— Nu, a czy nie dostawił? Czy ona nie jest w stodole?

— Nie dam, póki nie odważę!

— Aj! aj! Jaki pan rządca akuratny!

Chłopi namówieni przez żyda, zgodzili się za kieliszek wódki zaczekać w miasteczku, póki nie skończy się ważenie i mieli przyjechać po tegoroczną pszenicę.

Kaletowicz przy pomocy dwóch parobków ważył, zapisując z osobna wagę każdego worka i kazał ziarno zsypywać na kupę w stodole.

Po wysypaniu pięciu worków poszedł sprawdzić gatunek pszenicy. Wziął w garść, przyjrzał się uważnie i zawołał na żyda:

— Hej! ty, tam, chodźno tutaj — a gdy żyd zbliżył się, mówił: — a to jaka pszenica!? Widzisz?

— Nu, pszenica; czy pan myślał, że to co innego? — śmiał się.

— Nie błaznuj, durniu! — krzyknął rządca — patrz: te ziarna są sandomierki, a te szkliste, to jarej pszenicy; a przecież na nasienie musi być czyste ziarno, sama tylko banatka.

— Proszę pana rządcego — uśmiechnął się — Czy w takim, wielkim skarbie nie może się pomieszać pszenica? Czy to nie wszystko jedno? Czy mąka z tej pszenicy, albo z innej nie będzie tak samo smakowała?

— Głupiś! Nie znasz się na gospodarstwie; ja tej pszenicy nie przyjmę.

— Co to jest? Dla dwóch ziarn pan rządca potrzebuje odrzucić cały wagon? Nu, a co powie na takie przyjęcie kupiec, pan Mojsze Apfelduft? Czy pan rządca myśli, że jemu będzie przyjemnie?

— Idź do dyabła razem z twoim kupcem! Pan kazał mi przyjąć nasienną banatkę, a nie sandomierką albo jarą. Nie biorę!

— Panie rządca — powiedział pokornie — to tylko jeden worek taki, czy nie można go odmienić? Ja sam przywiozę inny, z czystą pszenicą. W innych workach doskonała, niech pan rządca zobaczy. Czy pan rządca nie potrzebuje siać?

Istotnie czas był już na siew pszenicy i rządca nic nie mówiąc, kazał zważyć następny worek ale zanim wysypał ziarno, zbadał gatunek.

W próbce wziętej do ręki, przy bliższem badaniu okazało się, że błonka ziarna była pomarszczona, z leciutkiem wygięciem przy końcach. Kaletowicz, jako gospodarz praktyczny, poznał, że ta pszenica była sztucznie suszona dla młyna. Próbkę wrzucił napowrót do worka i rzekł do parobków:

— Możecie iść do waszej roboty, dziś ważyć więcej nie będziemy.

Widząc bowiem suszoną pszenicę i wiedząc, że ona utraciła siłę kiełkowania, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za przyjęcie takiej pszenicy i postanowił sprawę tę przedstawić do rozstrzygnięcia samemu właścicielowi.

Gdy żyd zobaczył odchodzących parobków, pobiegł do Kaletowicza i zawołał:

— Nu, co to jest? Dlaczego oni nie ważą?

— Dlaczego? Idź zobacz pszenicę, szachraju!

Żyd przystąpił do worka, wziął w garść pszenicy i pokazując ją rządcy spytał:

— Nu, co jest? Czy ta pszenica nie jest czysta? nie jest sucha? Czy ona nie banatka?

— Jesteś albo głupi, albo oszust. To jest pszenica chłopska, suszona na piecu, a wziąłeś ją z młyna.

— Co pan mówi? Ona jest prosto ze stodoły, ona jest skarbowa, pańska!

— Niech sobie będzie dyabla samego, ale ja jej nie chcę. Ruszaj ze stodoły! — i zawołał gumiennego. — Łewko! Zamykać stodołę i klucze zabieram! — obawiam się bowiem, ażeby żyd porozumiawszy się z gumiennym nie usunął tego worka.

— Dobrze, ja idę! — rzekł żyd — ale dziś pewnie przyjedzie pan Mojsze Apfelduft, ja nie wiem, co on na to powie?

— Wynoś się, bo każę cię wyrzucić!

— Ja sam idę... nu, nu, zobaczy pan rządca, jakie z tego może być nieszczęście dla pana.

Zrozumiał Kaletowicz groźbę zawartą w słowach tego żyda, ale [illegible] przyjęciu takiej pszenicy obudziło się w nim sumienie człowieka i gospodarza.

— Będzie, co będzie — mruczał idąc do spichrza i podzwaniając kluczami od stodoły — ale śmieciem nie będę siał!

Zajął się gospodarką, ale nieustannie nurtowała w nim myśl, co zrobi żyd? co powie Zglobicki? Chodził osowiały, pełen złego przeczucia.

W pół godziny później zjawił się [illegible].

— Aj! Ja tak leciał, ja biegał do pana — ocierał pot ręką, ażeby nieszczęścia nie było.

— Cóż się stało?

— Jakto? pan nie wie? Co pan rządca mówi? Nu, a co było z pszenicą?

— Zła, nie wezmę.

— Co to jest? Czy pan wie, że to pszenica pana Mojsze Apfeldufta?

— Wszystko mi jedno, zła i koniec.

— Jakto wszystko jedno? Pan [illegible] potrzebuje sobie przypomnieć, kto [illegible] Mojsze Apfelduft?

— Wiem, a swoją drogą pszenica zła.

— Jaka ona zła? Że ona trochę [illegible] ła się, czy to nieszczęście? Czy [illegible] no musi zaraz rodzić? Różne są [illegible] rodzą, a inne nie rodzą, czy pan rz[illegible] nie wie?

— Pszenica ta jest zła, zanie[illegible] i z młyna.

— Nu, jeden z tych mużyków, co [illegible] pszenicę, przyznał się, że on [illegible] mienić worek dobrej pszenicy [illegible] swoją suszoną: co winien kupiec? [illegible] posyłał swego wiernika? To był [illegible] worek taki, a inne są dobre. Ja [illegible] szę pana, niech pan rządca we[illegible] nicę i wyda chłopom ten pośład.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konkurs.

W wyższej szkole miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie) obsadzone będą od dnia 1 września 1920 r. następujące posady nauczycielskie:

1) Polonisty, 2) Filologa klas., 3) Romanisty, 4) Historyka i Geografa, 5) Przyrodnika wzgl. Matematyka.

Płaca według norm rządowych z policzeniem dotychczasowych lat służby naucz. Koszta przesiedlenia według umowy.

Kandydaci (także absolwenci uniwers. Wydziałów filozo[illegible]) zechcą wnosić podania, zaopatrzone w dokumenty i świadectwa [illegible] do końca maja b. r. na ręce Kierownictwa wyższej szkoły miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie).

Gostyń, dnia 27 kwietnia 1920.

Magistrat:
1545 Kerber, burmistrz.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. —Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferk.